Paweł Krupa OP
Comissio Leonina

Angelicus czy *diabolicus*, czyli pytanie nie z tej ziemi

Wstęp

Zanim odpowiem na tytułowe pytanie, pozwolę sobie postawić inne, a mianowicie: o czym właściwie mówimy, kiedy pytamy czy Maryja była niepokalanie poczęta? (Oczywiście zakładam, że nie ma wśród nas osób, które – jak spora część chrześcijan dzisiaj, niestety! – używając słów „niepokalane poczęcie", mają na myśli cudowne poczęcie Chrystusa z Matki Dziewicy.) Poprawne zrozumienie tego określenia pozwoli nam uniknąć poważnych nieporozumień. Otóż, rozważając ewentualność Niepokalanego Poczęcia Maryi teologowie nie pytali o to, czy była Ona wolna od grzechu, w tym również od grzechu pierworodnego, gdyż co do tego panowała powszechna zgoda, lecz o teologiczne uzasadnienie tej tezy oraz pobożnej praktyki liturgicznej[1], która stała u jej podstaw. Nie chodzi zatem o to, czy Maryja była wolna od grzechu pierworodnego, ale w jaki sposób się to dokonało, a zwłaszcza czy akt jej poczęcia, inaczej mówiąc moment Jej pojawienia się jako osoby ludzkiej, wolny był od pierworodnej zmazy, która dotyka każdego człowieka przychodzącego na świat od czasów Adama.

Podkreślam to z dużym naciskiem, ponieważ sam św. Tomasz z Akwinu padł ofiarą podobnego nieporozumienia. W swoim komentarzu do *Ave Maria* napisał on: „[Błogosławiona Dziewica] uniknęła wszelkiego grzechu bardziej niż jakikolwiek święty, poza Chrystusem. Grzech zaś może być albo pierworodny i z tego została oczyszczona w łonie [swej matki], albo śmiertelny, albo powszedni, a od tych była wolna".[2] Powtarza tutaj swoją zwyczajną naukę o tym, że Maryja została oczyszczona z grzechu pierworodnego przed swoim narodzeniem. Jednak w dalszym ciągu komentarza, św. Tomasz dodaje: „Czystością przewyższa Ona aniołów, gdyż Błogosławiona Dziewica nie tylko sama była czysta, lecz także przyniosła czystość innym. Była Ona bowiem najczystsza, zarówno co do winy [istoty grzechu, przyp. mój], skoro nie podpada ani pod grzech pierworodny, ani pod śmiertelny ani pod powszedni, jak i co do kary [konsekwencji grzechu, przyp. mój]".[3] Owo „nie podpada

1 Mam na myśli wprowadzenie do liturgii święta Narodzenia Maryi, a później Jej Niepokalanego Poczęcia. Patrz: M. Lamy, *L'Immaculée Conception, étapes et enjeux d'une controverse au Moyen Âge (XIIe-XVe siècles)*, Paris 2000, s. 30-42.

2 "Nam ipsa omne peccatum vitavit magis quam aliquis sanctus praeter Christum. Peccatum enim aut est originale, et de isto fuit mundata in utero; aut mortale, aut veniale, et de istis libera fuit.", Tomasz z Akwinu, *Expositio Sautationis Angelicae*, (ed. G.F. Rossi, [w:] Monografie del Collegio Alberoni, Piacenza 1931, s.28, w.15-17).

3 "Excellit Angelos quantum ad puritatem, quia Beata Virgo non solum fuit pura in se, sed etiam procuravit puritatem aliis. Ipsa enim purissima fuit et quantum ad culpam, quia nec originale, nec mortale, nec veniale

pod grzech pierworodny" mogło sugerować, iż św. Tomasz uznawał, że Maryja była zachowana od grzechu pierworodnego, a więc niepokalanie poczęta. Nie mogąc zaakceptować podobnej myśli u teologa, który zdążył stać się klasykiem dla przeciwników idei Niepokalanego Poczęcia, niektórzy kopiści tego komentarza, po prostu omijali problematyczny fragment, bądź zmieniali słowa, czasem doprowadzając tekst do bezsensu. Kilka miesięcy temu sam sprawdziłem tradycję rękopiśmienną tego miejsca i nie ma żadnych wątpliwości, że słowa „nec originalem … incurrit" pochodzą od samego św. Tomasza. Jego czytelnikom – naznaczonym przez coraz gorętsze spory wokół tematu Niepokalanego Poczęcia – nie mogło pomieścić się w głowie dość proste nauczanie dominikańskiego teologa: Maryja cieszyła się najwyższą po Chrystusie świętością, obejmującą wolność od wszelkiego grzechu, także pierworodnego, ze względu na uświęcenie będące konsekwencją szczególnego, znanego z Pisma świętego i Tradycji, przywileju Bożego Macierzyństwa, nie zaś ze względu na wciąż, w czasach św. Tomasza, „nowinkarsko" brzmiący i nie mający bezpośredniego potwierdzenia w Tradycji, przywilej Niepokalanego Poczęcia. Poczęta jak każdy człowiek, lecz Niepokalana – oto nauczanie św. Tomasza. Miejmy w pamięci ten skrót, gdy za chwilę będziemy czytać jego teksty, dotyczące interesującego nas tematu.

Dziedzictwo tradycji teologicznej

Przystępując do omawiania kwestii uświęcenia Maryi oraz jej niepokalanego poczęcia, św. Tomasz otrzymał pokaźny bagaż tradycji teologicznej, w tym co dotyczy takich prawd wiary jak: (1) powszechność grzechu pierworodnego oraz istota i sposób jego dziedziczenia przez ogół ludzkości, (2) powszechność odkupienia przez Ofiarę Krzyżową Jezusa Chrystusa oraz (3) wyjątkowa świętość Maryi. Miał też do swojej dyspozycji kilka ważnych głosów w dyskusji nad Jej poczęciem (4).

Oto fragmentaryczny, siłą rzeczy, zbiór tez, które św. Tomasz musiał uwzględnić przystępując do tematu poczęcia i uświęcenia Maryi:

1. Powszechność grzechu pierworodnego: ŚW. PAWEŁ APOSTOŁ, *List do Rzymian*, 5, 12: „Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli [*in quo omnes peccaverunt*]"; ŚW. FULGENCJUSZ Z RUSPE (PSEUDO-AUGUSTYN), *O wierze do Piotra*: „Trzymaj się tego najusilniej, że każdy człowiek, który rodzi się z pożycia mężczyzny i kobiety, rodzi się z grzechem pierworodnym".[4]

peccatum incurrit. Itam quantum ad poenam.", tamże, s.32, w.11-15.

4 "Firmissime tene omnem uirum qui per concubitum uiri et mulieris concipitur cum originali peccato nasci", *De fide ad Petrum seu de regula fidei*, 69 (XXVI) (CCSL 91A, s..721, w.1235-1237; PL 40, 774).

Istota i sposób jego przekazywania: św. Augustyn, *Retractationes*: „Przestępstwem, które sprowadza na człowieka grzech pierworodny jest pożądanie”;[5] św. Anzelm z Canterbury, *O dziewiczym poczęciu i grzechu pierworodnym*: „Myślę, iż w żaden sposób nie można przypisać dziecku sprawiedliwości zanim nie posiądzie duszy rozumnej i nie stanie się człowiekiem rozumnym. Jeśli zatem nasienie ludzkie nie może przyjąć na siebie sprawiedliwości zanim nie stanie się człowiekiem, tak samo nie może przyjąć grzechu pierworodnego zanim nie stanie się człowiekiem”.[6]

2. Św. Paweł Apostoł, *List do Rzymian*, 5, 18: „A zatem jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie”.
3. Św. Augustyn, *O naturze i łasce*: „Gdy mowa jest o grzechu, należy wyłączyć Świętą Dziewicę”[7]; św. Anzelm z Canterbury, *O dziewiczym poczęciu i grzechu pierworodnym*: „Wypadało mniemać, że Dziewica Maryja cieszy się tak wielką czystością, iż niemożliwe jest pomyśleć o większej, za wyjątkiem Boga”.[8]
4. Eadmer z Canterbury, *Traktat o poczęciu świętej Maryi*: „Jeśli Bóg sprawia, aby kasztan poczynał się, karmił i dojrzewał pośrodku ostrych kolców bez najmniejszego draśnięcia, to czy nie mógł obdarzyć podobnie ludzkiego ciała, przygotowywanego na przybytek, w którym zamieszka … aby chociaż poczęło się pośród cierni grzechów, to jednak zostało zachowane od wszelkiego nimi zranienia? Mógł w zupełności. A skoro chciał, więc uczynił”;[9] św. Bernard z Clairvaux, *List do kanoników w Lyonie*: „Jestem przekonany, że zstąpiło na Nią jeszcze obfitsze błogosławieństwo uświęcenia, które objęło nie tylko Jej narodzenie, lecz także całe Jej życie, zachowując Ją wolną od wszelkiego grzechu. (…) Jednak skąd mowa o świętości poczęcia? Czy dlatego, że doznawszy uprzedzającego uświęcenia poczęła się jako święta i przez to święte jest samo poczęcie, tak jak mówi się, iż Jej uświęcenie w łonie matki uświęciło Jej narodziny? Jednak nie mogła być święta zanim w ogóle się stała, a przecież nie było Jej zanim się poczęła. A może świętość wplotła się do małżeńskich uścisków Jej rodziców tak, aby poczęcie i uświęcenie dokonały się jednocześnie? Na takie rozwiązanie nie pozwala rozum. Czy mogłaby zaistnieć świętość bez Ducha

5 “Concupiscentia est reatus originalis peccati”, *Retractationes*, I, 15 (PL 82, 608).
6 “Puto nullatenus posse asseri in infante antequam habeat animam racionalem … fuisse iusticiam priusque homo fieret racionalis. Si ergo semen hominis non est susceptibile iusticie priusquam homo fiat, non potest suscipere originale peccatum antequam sit homo.”, *De conceptu viriginali et originali peccato*, c.3 (ed. F.S. Schmitt, *Opera omnia*, I/2, s.142, w.13-19; PL 158, 435).
7 “Cum de peccato agitur, nullam facere uolo questionem de hac sancta Virgine”, *De natura et gratia*, XXXVI (42) (CSEL 60, s.263, w..23; PL 44, 267).
8 “Decuit ipsam tanta puritate intelligere, quod maior sub Deo non possit intelligi”, *De conceptu viriginali et originali peccato*, c.18 (ed. F.S. Schmitt, *Opera omnia*, I/2, s.159, w.17; PL 158, 451).
9 “Si deus castaneae ut infra spinas a spinis remota concipiatur, alatur, formetur; non potuit dare corpori humano quod ipse sibi templum parabat, in quo corporaliter habitaret … ut licet inter spinas peccatorum conciperetur ab ipsis tamen spinarum aculeis omnimodis exors rederetur? Potuit plane. Si igitur voluit, fecit.”, *Tractatus de conceptione sanctae Mariae*, 10 (ed. Thurston-Slater, Friburgi Brisgoviae, 1904, s.11).

Świętego? Lecz czy Duch Święty mógłby współistnieć z grzechem? A przecież z pewnością tam, gdzie obecne jest pożądanie, tam także obecny jest grzech";[10] św. Bonawentura, *Komentarz do Sentencji Piotra Lombarda*: „Ten sposób mówienia [że Maryja była poczęta w grzechu pierworodnym] jest powszechniejszy, rozumniejszy i bezpieczniejszy… Przychylając się do tej pozycji, ze względu na szacunek wobec Chrystusa, w niczym nie uwłaczając szacunkowi wobec Matki, skoro Syn wyprzedza Matkę w sposób nieporównywalny, utrzymujmy, tak jak wyraża to powszechna opinia, że uświęcenie Dziewicy dokonało się po tym jak zaciągnęła Ona grzech pierworodny".[11]

Nauczanie św. Tomasza

Jak widać dominikański teolog nie przeprowadzał własnych rozważań w doktrynalnej próżni. W ciągu swojego nauczania powracał do zagadnienia Niepokalanego Poczęcia kilkakrotnie, starając się wypracować własną doktrynę, bez zaniedbywania jednak wierności tradycji teologicznej odziedziczonej po poprzednikach.

Temat momentu i sposobu uświęcenia Maryi pojawia się po raz pierwszy w III księdze *Komentarza do Sentencji* (d.3, q.1, a.1). Warunkiem przypisywania komuś zarówno grzechu jak i świętości jest jego zaistnienie jako rozumnej i wolnej osoby ludzkiej. Dlatego też w żaden sposób nie można utrzymywać, że Maryja została uświęcona przed ukończeniem aktu poczęcia jej ciała (*antequam conceptio carnis eius finiretur*). Św. Tomasz wyklucza również możliwość uświęcenia jej w rodzicach, czyli poprzez uwolnienie od zwykłego porządku rzeczy cielesnego związku Joachima i Anny. Groziłoby to bowiem cofaniem się w linii „niepokalanie poczętych" do nieskończoności (qla 1). Ponieważ św. Tomasz przyjmuje powszechną w jego czasach naukę Arystotelesa o odległości czasowej pomiędzy materialnym poczęciem ciała a wlaniem duszy rozumnej (animacja) wyklucza również możliwość uświęcenia Maryi przed animacją (qla 2). Chcę zwrócić uwagę, że w ten sposób św. Tomasz osłabia naukę Augustyna przypisującą przekazywanie grzechu pożądliwości aktu seksualnego i broni moralnej neutralności naszej cielesności. Jest ona otwarta na to co z nią zrobimy poprzez naszą wolę, współpracującą bądź nie z łaską Bożą. Sądzę, że w wywodzie dominikanina na temat uświęcenia, teoria animacji pełni rolę przede wszystkim pomocniczą, nigdy nie staje się centrum argumentacji i służy przede wszystkim wyrażeniu jego

10 Patrz: *Epistola 174* (ed. Leclercq-Rochais, w: *S. Bernardi Opera*, VII, s.390, w.17-19; s.390, w.15-22).
11 "Hic autem modus dicendi communior est et rationabilior et securior … Huic igitur positioni adhaerentes, propter honorem Iesu Christi, qui in nullo praeiudicat honori Matris, dum Filius Matrem incomparabiliter antecellit, teneamus, secundum quod communis opinio tenet, Virginis sanctificationem fuisse post originalis peccati contractionem.", *Sententiarum lib. III*, d.3, p.1, a.1, q.2 (ed. Quaracchi, t. III)

przekonania o moralnym i duchowym charakterze grzechu pierworodnego. Natomiast przyjmuje św. Tomasz tezę o uświęceniu Maryi przed jej narodzinami, czyli w łonie jej matki. Skoro Pismo święte podaje nam przykłady osób uświęconych w łonie matek, jak prorok Jeremiasz, czy Jan Chrzciciel, to tym bardziej należy przypisać taką łaskę Tej, która szczególnie łączy się z Chrystusem w tajemnicy Bożego Macierzyństwa (qla 3). W dalszym ciągu *Komentarza* (d.3, q.1, a.2), pojawia sie pytanie bardzo dla nas istotne, a mianowicie czy Maryja poprzez swoje uświęcenie w łonie matki została całkowicie oczyszczona z grzechu pieroworodnego (qla 1)? Tomasz odpowiada bez wahania, że Bóg usunął z Maryi wszelkie zarzewie grzechu: *in beata Virgine fomitem ex toto removit*. Co więcej, Jej uświęcenie w łonie było jedynie jakby pierwszym etapem jej uświęcenia, gdyż w momencie poczęcia Syna Bożego zostało utwierdzone (*confirmatum*) to, co wcześniej, gdy przebywała jeszcze w łonie swej matki zostało oczyszczone (*emundatum*). Pozwolę sobie zauważyć, iż kiedy czyta się te słowa, jak również niektóre fragmenty wspomnianego wyżej komentarza do *Ave Maria*, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż dla św. Tomasza, podobnie jak dla św. Bernarda, uwolnienie od grzechu pierworodnego jest mniejszym cudem niż całkowita eliminacja wszelkiej skłonności do grzechu oraz zachowanie od popełnienia jakiegokolwiek grzechu aktualnego. Nie możemy zapominać, że dominikański teolog ma cały czas w pamięci to, co dzieje się w momencie chrztu świętego: chrześcijanin zostaje uwolniony od winy i kary grzechu pierworodnego, jednak w jego życiu nadprzyrodzonym pozostają rany w formie nieuporządkowania woli, skłonności do złego i trudności z rozpoznaniem dobra. Maryja natomiast jest zupełnie nietknięta (*immunis*) jakimkolwiek grzechem uczynkowym, gdyż, po pierwsze, nie może być pobudzona do grzechu (*ligatio fomitis*), po drugie, przez łaskę jest całkowicie skierowana ku dobru (*inclinatio gratiae*) oraz po trzecie, jest specjalnie chroniona od grzechu przez Bożą Opatrzność (*conservatio divinae providentiae*) (qla 2). Maryja zatem zarówno poprzez uwolnienie od grzechu w łonie swej matki, jak i przy poczęciu Syna została całkowicie przygotowana na wypełnienie roli Bożej Rodzicielki, która to rola, jako jedyna, w pełni wyznacza miarę doskonałości jej życia.

Publiczna dyskusja, tzw. *Quodlibet* (VI), którą św. Tomasz odbył podczas swojego drugiego pobytu na Uniwersytecie Paryskim w latach 1269-1272 zasługuje na naszą uwagę głównie ze względów historycznych, nie wnosi ona bowiem do dyskusji nad poczęciem Maryi zasadniczo nowych elementów, a tylko próbuje wyjaśnić lepiej jeden z jej aspektów. Tematem dyskusji było pytanie, czy wolno obchodzić święto Niepokalanego Poczęcia. Nie było ono uznane w liturgii Kościoła Powszechnego, a celebrowały je jedynie niektóre diecezje. Dominikański doktor, idąc za autorytetem św. Bernarda, nie przyznaje miejsca podobnej celebracji, ponieważ w historii zbawienia, tylko jedno poczęcie było wynikiem cudownego działania Bożej mocy, tylko jedno jest tajemnicą wiary – poczęcie Chrystusa.

Wszyscy inni, nawet najwięksi święci, poczynali się w sposób naturalny, dziedzicząc grzech Adama. Dla zrozumienia tego dziedziczenia, św. Tomasz odwołuje się do autorytetu św. Augustyna, który w swoim *Komentarzu do Księgi Rodzaju* (*In Genesim ad litteram*), rozwija teorię tzw. „rationes seminales", czyli racji zarodkowych. Według tej teorii Bóg złożył we wszechświecie racje zarodkowe wszystkich późniejszych skutków naturalnych. Grzech pierworodny w Adamie staje się właśnie takim zarodkiem, racją dla której wszyscy jego potomkowie poczynają się jako skażeni grzechem. Ponieważ poczęcie Maryi, jest poczęciem naturalnym, więc dziedziczy ona to, co przekazał swojemu potomstwu Adam w „rationes seminales", czyli grzech pierworodny. Co do samego tematu dysputy Tomasz sugeruje, aby – skoro Maryja została uświęcona – zastąpić święto Jej poczęcia, świętem Jej uświęcenia.

Compendium theologiae (I, 221-225) przynosi dalsze argumenty za uświęceniem Maryi. Na czoło wysuwa sie tu argument z konweniencji: wypadało, aby Syn Boży narodził się nie tylko z Dziewicy, ale również z osoby obdarzonej łaską w najwyższym możliwym dla człowieka stopniu (221), a to z tego względu, że – poczynający się bez udziału mężczyzny – Chrystus właśnie od Matki otrzymał swoje ludzkie ciało. Dusza kobiety wybranej i powołanej do takiego zadania winna być płodna cnotami, a więc nieskalana grzechem, a ciało nie dotknięte cielesną pożądliwością (224). Przywilej Bożego Macierzyństwa powoduje, iż Maryja jest jedynym człowiekiem, który wbrew słowom *Pierwszego Listu* św. Jana Apostoła (1, 8) może, „nie będąc kłamcą", powiedzieć o sobie, że jest bez grzechu. Do Maryi należałoby raczej zastosować słowa *Pieśni nad pieśniami*: „Cała piękna jesteś przyjaciółko moja i nie ma w tobie zmazy" (4, 7). Możemy więc mówić, że w tajemnicy Wcielenia uświęca Matkę, czyniąc Ją ostatecznie Niepokalaną, choć Jej uwolnienie od grzechu pierworodnego dokonuje się po poczęciu, dokładniej po wlaniu duszy rozumnej (224), a nie w nim lub przed nim. Aby samo poczęcie nazwać niepokalanym, musiałoby się ono odbyć w nienaturalny sposób, a więc bez udziału mężczyzny i bez zwykłej dla aktu płciowego pożądliwości. Czujemy wyraźnie za tym stwierdzeniem siłę autorytetu św. Augustyna. Św. Tomasz wciąż oscyluje pomiędzy augustyńską a anzelmiańską wizją grzechu pierworodnego, nie wybierając ostatecznie jednej, albo drugiej, lecz próbując je połączyć: w wymiarze materialnym grzech pierworodny związany jest z pożądliwością, a w wymiarze formalnym jest brakiem pierwotnej sprawiedliwości.[12] A choć ważniejszy dla św. Tomasza wydaje się właśnie ów formalny, istotowy wymiar grzechu pierworodnego, to jednak, gdy mówimy o akcie poczęcia, także Dziewicy Maryi, nie sposób jest pominąć jego materialnego charakteru! Innym, poważniejszym argumentem za poczęciem Maryi w grzechu pierworodnym, jest, iż w przeciwnym przypadku nie byłaby Ona odkupiona przez ofiarę Chrystusa – nie miałby On bowiem z czego Jej odkupiać (225). Wprowadzalibyśmy w ten sposób do depozytu wiary

12 "Peccatum originale materialiter quidem est concupiscentia; formaliter vero est defectus originalis iustitiae", STh, I-II, q.82, a.3, resp. (podkreślenia moje).

Kościoła ideę jakiegoś podwójnego odkupienia, bądź też odmawialibyśmy Chrystusowemu odkupieniu jego powszechności. Tylko Chrystus nie potrzebował odkupienia, wszyscy inni ludzi potrzebowali go właśnie od Niego. Zawarta w tym rozdziale *Compendium* troska o podkreślenie różnicy pomiędzy Człowiekiem-Chrystusem, a człowiekiem-Maryją skłania św. Tomasza do lekkiego zaostrzenia poglądów w sprawie pozostałości po grzechu pierworodnym jakie mogły zachować się w duszy Dziewicy. Wahanie co do kwestii czy zarzewie grzechu zostało w Maryi przez łaskę wyeliminowane czy też raczej ujarzmione (jednak wciąż obecne), które można było zaobserwować w *Komentarzu do Sentencji*, w *Compendium* zdaje się ustępować, a św. Tomasz pragnąc podkreślić różnicę świętości pomiędzy Maryją, a Jej Synem skłania się bardziej ku drugiemu rozwiązaniu.

W *Sumie teologii* (III, q.27 a. 1-6) św. Tomasz nie stawia już właściwie problemu poczęcia Maryi, lecz rozwija temat jej uświęcenia. Jedynie w artykule drugim dotyka problematyki poczęcia, kiedy pyta o to czy Dziewica była uświęcona przed wlaniem duszy rozumnej, odpowiadając oczywiście negatywnie. Artykuł ten jest jednak poprzedzony wywodem stanowczo potwierdzającym jej uświęcenie w łonie matki (a. 1), z bardzo ważnym podkreśleniem, że choć w uświęceniu tym została ona osobiście uwolniona od grzechu pierworodnego (*macula originalis personalis*), to jednak fakt ten dokonał się dzięki Ofierze Chrystusa, przez co Maryja uczestniczy, jak każdy człowiek w odkupieniu upadłej natury ludzkiej (*macula originalis naturae*). Bez Ofiary Krzyża, wrota życia wiecznego byłyby dla Maryi zamknięte. W dalszych artykułach św. Tomasz pyta czy Maryja była wolna od skłonności do grzechu (a. 3), powtarzając naukę o ujarzmieniu w niej zarzewia grzechu (*melius dicendum quod non fuerit sublatus fomes secundum essentiam, sed remanserit ligatus*). Następnie, czy była zachowana od wszelkiego grzechu uczynkowego (a. 4), czy uświęcenie to dało jej pełnię łask (a. 5) oraz czy oprócz Niej, ktoś jeszcze był uświęcony w podobny sposób, czyli w łonie matki (a. 6), odpowiadając, że tak – Jeremiasz i Jan Chrzciciel – jednak Jej uświęcenie przewyższało stopniem uświęcenie innych, ze względu na wybranie Jej na Matkę Chrystusa.

O *Wykładzie Ave Maria*, wspomniałem na początku. Tu dodam jedynie, że przez długi czas uważano, iż dziełko to pochodzi z ostatnich lat życia św. Tomasza (1273). Fakt ten, połączony z zawartym tam sformułowaniem „nec originale incurrit", dał niektórym assumpt do twierdzeń, iż pod koniec swojego nauczania dominikanin przyjął tezę o Niepokalanym Poczęciu.[13] Jednak ani datacja jego dzieł, ani – przede wszystkim – ich analiza nie pozwala na takie stwierdzenie. Pomimo niewielkich różnic w kwestiach szczegółowych nauka św. Tomasza odznacza się stałością i ciągłym dążeniem do wewnętrznej koherencji.

13 Na przykład G.F. Rossi, *Quid senserit S. Thomas Aquinas de Immaculata Virginis Conceptione*, Piacenza-Collegio Alberoni, 1955.

Konkluzja

Powyższy przegląd nauki św. Tomasza pozwala mi, jak sądzę, poczynić kilka spostrzeżeń. To co przede wszystkim zwraca uwagę kiedy czytamy fragmenty jego pism poświęcone kwestii poczęcia i uświęcenia Matki Bożej, to zupełny brak polemicznego tonu. Dominikański teolog nie zwalczał tezy o Niepokalanym Poczęciu. W jego czasach była ona wciąż jeszcze nowością, a on wyjaśniał jedynie, że nie ma ani potrzeby, ani teologicznego bądź rozumowego uzasadnienia dla jej utrzymania. Wydawała mu się ona o tyleż zbyteczna, że do takich samych wniosków (wyjątkowa świętość Maryi, Jej pełnia łaski, uwolnienie od wszelkiego grzechu) dochodził na podstawie Pisma świętego i zwyczajnego nauczania Kościoła i teologów. Wraz z XIII wiekiem skończy się jednak czas spokojnego dialogu na ten temat. Uformują się partie i szkoły: z jednej strony „makulistyczni" dominikanie, broniący dogmatu o powszechnym odkupieniu w Chrystusie i niechętni wobec nowej teologii, opartej na logice i nieufności w możliwości poznawcze rozumu w materii wiary, z drugiej – „immakulistyczni" franciszkanie, wspinający się na szczyty subtelności dla uzasadnienia swoich racji. Dość dobrze, już przed czasem, określił to św. Bonawentura: jedni bronią honoru Matki, drudzy – chwały Syna. Oczywiście w obu obozach będą wyjątki, które jednak nie uśmierzą sporów i walk. Spory te są w swej istocie o wiele bardziej sporami dwóch metod uprawiania teologii, niż dyskusjami w ścisłym sensie mariologicznymi. Jedna z tych metod została konsekrowana przez dogmat o Niepokalanym Poczęciu, choć dzięki drugiej udało się chyba nadać mu powściągliwą i chrystologiczną formę. Bóg pisze prosto na krzywych liniach, również tych narysowanych przez teologów... Mam nadzieję, że w trakcie dyskusji, będziemy mieli okazję o tym pomówić.

Św. Tomasz z Akwinu, w kwestii świętości Maryi, pozostanie jednak na zawsze spokojnym nauczycielem, wiernym raz obranej drodze: wszystkimi dostępnymi metodami wyjaśniać prawdy wiary objawione w historii zbawienia. Jego teologia maryjna właśnie temu służy: ukazuje świętość Matki Bożej i odsuwa najdalej od Niej pojęcie wszelkiego grzechu, nigdy jednak nie kosztem niejasności takich spraw, jak prawda o grzechu pierworodnym, udział Maryi w ludzkiej naturze, czy też uzależnienie Jej odkupienia od Ofiary Krzyżowej Chrystusa. Dogmat o Bożym Macierzyństwie mieni się dla św. Tomasza blaskiem takiego bogactwa, że nie potrzebuje on nowych prawd dla uzasadnienia Jej wyjątkowej roli w boskim planie zbawienia.

Gdy zatem powtórzymy raz jeszcze temat dzisiejszej debaty (dla żartu uczynię to po łacinie), a mianowicie: *An sanctus Thomas doctor angelicus vel diabolicus nominari debeat?*, moja odpowiedź brzmi: *Neque angelicus neque vero diabolicus quia non sicut angelus vel diabolus, sed humano modo homo cognoscit et agit. Et sic cognoscere et agere solebat doctor*

hic humanissimus! Człowiek zatem, nie zaś anioł czy diabeł. Człowiek wierzący i myślący, który swojemu intelektowi i wierze stawiał zawsze te same, najwyższe wymagania. Nie stawiajmy pytań nie z tej ziemi!

Czy w kwestii Niepokalanego Poczęcia jego nauczanie jest aktualne do dziś? Proszę pozwolić mi na rozróżnienie. Ogłoszenie dogmatu z 1854 roku sprawiło dość definitywnie, że *quantum ad rem* trudno jest dziś mówić o jego aktualności, jednak *quantum ad modum*, przez który rozumiem twarde trzymanie się Objawienia i teologicznej nauki Kościoła oraz nie rezygnowanie za żadną cenę z wymogów racjonalności, daje on nam przykład wciąż godny naśladowania.

Paweł Krupa OP